

Rozmowy E. Gierka z L. Breżniewem

MOSKWA (PAP). I sekretarz KC PZPR Edward Gierka, przebywający na wypoczynku w Związku Radzieckim, spotkał się w czwartek na Krymie z sekretarzem generalnym KC KPZR, przewodniczącym Prezydium Rady Najwyższej ZSRR Leonidem Breżniewem.

Edward Gierka i Leonid Breżniew poinformowali się nawzajem o sytuacji w swoich krajach i o problemach, nad którymi rozwiązaniem pracują obecnie KPZR i PZPR.

Uczestnicy rozmowy z użyciem języka polskiego i rosyjskiego omówili w szczególności sprawy polityczne, gospodarcze, kulturalne i społeczne. Wskazano na konieczność wzajemnej współpracy i przyjaźni między ludźmi.

Radziecki, które poniosły największe straty w II wojnie światowej, wraz z innymi krajami wspólnoty socjalistycznej czynią wszystko, co w ich mocy, aby nie dopuścić do zwiększenia groźby wybuchu wojny.

Przeprowadzone w ostatnim czasie spotkania i rozmowy przywódców krajów socjalistycznych i kapitalistycznych świadczą o tym, że przeszkody, na które napotykało odprężenie, zostały pokonane. Jednakże trzeba, żeby żadna strona nie starała się naruszyć istniejącej równowagi sił militarnych.

Uczestnicy spotkania potwierdzili swoje niezmiennie poparcie dla ofiarnej walki narodu palestyńskiego o prawa narodowe.



JUGOSŁAWIA: Stare zabytki Zadaru. Fot. CAF — R. Baliński

36. rocznica Powstania Warszawskiego

WARSZAWA (PAP). 36 lat temu rozpoczął się wielki zryw zbrojny mieszkańców okupowanej stolicy; w ciągu 63 dni powstańcy reprezentujący wszystkie nury konspiracji antyhitlerowskiej, zespoleni z ludnością cywilną udzielającą im nieocenionej pomocy, stawili czoła mao-ciemu drugą przegrywającą barbarzyństwu niemieckiego najeźdźcy. Powstanie Warszawskie weszło do tradycji narodu jako chwalebna karta patriotyzmu i męstwa.

W czwartek 31 lipca br., w przeddzień 36. rocznicy Powstania Warszawskiego, w Sali Zwycięstwa Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie odbyło się uroczyste spotkanie kombatanów II wojny światowej, uczestników zbrojnego czynu mieszkańców stolicy z sierpnia 1944 r. żołnierzy, którzy w latach 1939—1945 walczyli na wszystkich frontach ostatniej wojny z niemieckim najeźdźcą.

Na spotkanie zorganizowane przez St. Komitet FJN i Zarząd Stołecznego woj. Warszawskiego ZBoWiD przybyli gospodarze miasta z członkiem Biura Politycznego KC, I sekretarzem Komitetu Warszawskiego PZPR Alojzym Karkoską i prezydentem m. st. Warszawy Jerzy Majewskim.

W części artystycznej spotkania odbył się koncert muzyki Fryderyka Chopina; utwory tego najwybitniejszego polskiego kompozytora wykonał Piotr Paleczny. Wiersze Krzysztofa Kamila Baczyńskiego — żołnierza Powstania — recytowali aktorzy scen warszawskich: Ewa Kania i Krzysztof Janczar.

Uczestnicy spotkania zapoznali się z ekspozycją muzealną poświęconą walce i martyrologii narodu polskiego w latach II wojny światowej; wiele eksponatów przywołało pamięć o tamtych latach.

W części artystycznej spotkania odbył się koncert muzyki Fryderyka Chopina; utwory tego najwybitniejszego polskiego kompozytora wykonał Piotr Paleczny. Wiersze Krzysztofa Kamila Baczyńskiego — żołnierza Powstania — recytowali aktorzy scen warszawskich: Ewa Kania i Krzysztof Janczar.

Zakończenie radziecko-wietnamskiego lotu kosmicznego

Depesza przywódców Polski do przywódców Wietnamu

MOSKWA (PAP). Międzynarodowa załoga kosmiczna Wiktor Gorbatko i Pham Tnaa powróciła w czwartek na Ziemię.

WARSZAWA (PAP). Z okazji udziału pierwszego wietnamskiego kosmonauty w locie kosmicznym na pokładzie radzieckiego statku orbitalnego „Sojuz-37”, I sekretarz Komitetu Centralnego PZPR — Edward Gierka, przewodniczący Rady Państwa PRL — Henryk Jabłoński i prezes Rady Ministrów PRL — Edward Babiuch — w imieniu Komitetu Centralnego PZPR, Rady Państwa i Rady Ministrów PRL oraz narodu polskiego przesłali na ręce sekretarza generalnego Komunistycznej Partii Wietnamu — Le Duana, pełniącego obowiązki prezydenta Wietnamskiej Republiki Socjalistycznej — Nguyen Huu Thua, przewodniczącego Stałego Komitetu Zgromadzenia Narodowego WRS — Truong Chinh'a i premiera rady rządu Wietnamskiej Republiki Socjalistycznej — Pham Van Donga serdeczne gratulacje.

Oświadczenie ZSRR, USA i W. Brytanii w sprawie rokowań o zakazie doświadczeń z bronią jądrową

GENEWA (PAP). W czwartek delegacje rządowe ZSRR, USA i W. Brytanii przedłożyły genewskiemu Komitetowi Rozbrojeniu oświadczenie potwierdzające, że osiągnięto istotny postęp w trójstronnych rokowaniach w sprawie wspólnego projektu międzynarodowego układu o całkowitym i powszechnym zakazie doświadczeń z bronią jądrową. ZSRR, USA i W. Brytanii stwierdzają, że negocjowany układ powinien wprowadzić zakaz wszelkich wybuchów doświadczeniowych w każdym środowisku oraz zakaz wszelkiej pomocy lub zachęty do ich przeprowadzania przez inne państwa. W sprawie wybuchów realizowanych w celach pokojowych, będą stosowane postanowienia protokołu, stanowiącego integralną część układu.

ZSRR, USA i W. Brytanii stwierdzają, że wspólnym oświadczeniu, że istotny postęp osiągnięto również w zakresie ustalania form kontroli realizacji postanowień przyszłego układu. Będą one obejmować narodowe środki techniczne, międzynarodowy system kontroli, oparty na wymianie danych sejsmicznych oraz możliwości przeprowadzenia inspekcji na miejscu, o ile państwo, co do którego istnieje wątpliwość, czy w pełni przestrzega postanowień układu, uzna powody, uzasadniające taką inspekcję.

Telefoniczna rozmowa L. Breżniewa i G. Marchais

MOSKWA (PAP). 30 lipca przebywający na Krymie Leonid Breżniew rozmawiał telefonicznie z sekretarzem generalnym FPK, Georgesem Marchais, który bawi na igrzyskach olimpijskich w Moskwie.

Jak informuje agencja TASS, Leonid Breżniew podkreślił w rozmowie znaczący wkład środowiska sportowego Francji w obronę ruchu olimpijskiego i w przebieg Olimpiady-80, której sukces jest oczywisty.

Georges Marchais wyraził zadowolenie z udziału sportowców francuskich oraz sportowców krajów wszystkich kontynentów w olimpiadzie, z wysokiego poziomu wyników sportowych, dobrej atmosfery i warunków igrzysk.

L. Breżniew i G. Marchais z zadowoleniem podkreślili rozwój współpracy między KPZR i FPK na nowej podstawie, ustalonej przez obie partie w styczniu br.

Zakończenie obrad Światowej Konferencji Dekady Kobiet

KOPENHAGA (PAP). W czwartek nad ranem w Kopenhadze zakończyły się obrady Światowej Konferencji Dekady Kobiet. Uczestniczki Konferencji oceniły sytuację kobiet we współczesnym świecie, a także aktualne problemy walki o umocnienie pokoju, bezpieczeństwa i współpracy międzynarodowej. Przyjęły 186-punktowy plan działania na drugą połowę ONZ-owskiej Dekady Kobiet. Uchwaliły wiele rezolucji, m. in. o pomocy kobietom palestyńskim, a także kobietom Chile, Boliwii i Salwadoru.

USA przed Włochami i Francją Kto zarabia na turystyce

PARYŻ (PAP). Z opublikowanego w środę w paryskiej kwatrze głównej OECD raportu na temat rozwoju turystyki wynika, że w 1979 r. Stany Zjednoczone najwięcej zarobiły w tej dziedzinie, a RFN najwięcej wydatkowała. Jednakże deficyt energetyczny i pogłębiająca się recesja znacznie okroiły zyski z turystyki w wszystkich przemysłowych krajach zachodnich.

Wpływy państw członkowskich OECD z turystyki w minionym roku wzrosły z 19 proc. do 62,3 mld dol. wobec wzrostu 25-procentowego w 1978 r. w kategoriach realnych, tj. po uwzględnieniu wskaźnika inflacji, wzrost ten przedstawia się znacznie skromniej: 3 proc. w minionym roku, 7 proc. w 1978 r. i 13 proc. w 1977 r. Dochód Stanów Zjednoczonych z turystyki w ub. roku wzrósł o 16 proc. i wyniósł 8,335 mld dol. na drugim miejscu uplasowały się Włochy z wpływami 8,185 mld dol., na trzecim Francja — 6,826 mld dol., a na czwartym Hiszpania — 6,484 mld dol.

Zaczęło się od krakowiaka i amerykańskiej poleczki

(Inf. wł.) Tuż po koncercie, który miał miejsce w Barbakanie, członkowie „Polsko-Amerykańskiej Grupy Tańca Ludowego” oraz „Młodzieżowej Folklorystycznej Grupy Tanczonej „Tatra” podejmowali byli przez kierownictwo Domu Polonii; film o Krakowie (właściwie o jego odnawianych zabytkach), pączki i kawa, swobodne rozmowy towarzyskie...

— Zespół, którym pan kieruje („Polsko-Amerykańska Grupa”) powstał 42 lata temu w stanie Nowy Jork! — zwracam się do Stanisława Pele. Jakże były jego początki? — Z myślą o dzieciach założyla go Franciszka Wesolowska. Tańczyli krakowiaki, tańce góralskie... — ...wie pan zaczął nie mać od początku? — Prawie. Miałem wówczas 8 lat. Od 1959 roku, po przejściu na emeryturę pani Weso-



Kolejne nagrody



Rozlosowane zostały kolejne nagrody dla zastępów Wczoraj gościliśmy przedstawicieli NAL, tym razem za zadanie „Domowy racjonalizator”.

Dźwięki muzyki przywróciły pamięć

LONDYN (PAP). Młody pianista z Oxfordu, który przed 10 dniami w tajemniczy sposób zaginął, powrócił wczoraj do domu. Jak się okazało: przyczyną zaginięcia była nagła utrata pamięci. Swoją szczęśliwą powrót do domu 18-letni Jack Gibbon zawdzięcza dźwiękowi muzyki chóralnej rozbrzmiewającej z katedry w Exeter. „Usłyszałem jak śpiewają, a ponieważ byłem kiedyś w chórze kościelnym, usłyszałem siebie kim jestem. Potem usłyszałem dźwięk dzwonów wybijających godzinę i przypomniałem sobie katedrę w Lichfield, gdzie kilka tygodni temu miałem recital. Spędziłem następnie kilka godzin w Exeter zastanawiając się co tam robię” — powiedział J. Gibbon, który po swym występie w Oxford nie pamiętając już kim jest udał się do Newcastle, Carlisle, Glasgow, a następnie do Birmingham. „Wcale nie czułem się zaginionym i nie zastanawiałem się dlaczego tak podróżuję. Spotkałem wielu ludzi i chyba napowiadalem im sporo nieprawdy o sobie. Spałem na dworcach, albo w budkach telefonicznych” — powiedział młody pianista.

Zdaniem lekarzy, Jack Gibbon utracił chwilowo pamięć na skutek szoku, jakiego doznał w wypadku motocyklowym kilka tygodni wcześniej.

Galeon pełen skarbów

WASZYNGTON (PAP). Wrak hiszpańskiego galeonu, odnaleziony niedawno na głębokości 6 metrów u brzegów Luizjany, odsłonił swe tajemnice. W śróde przedstawicielom prasy zademonstrowano 20 kg złota w sztabach, 15 kg srebra, kilka ton miedzi i liczne zabytki sztuki azteckiej, wśród których na uwagę zasługują szklane kaski, ozdoby i ceramika. Na powierzchnię wydobyto również dziesiątą okrętową oraz kotwicę. Okręt wciąż może jeszcze kryć cenne przedmioty — twierdzą władze Luizjany.

Przypominamy, że na zatopiony galeon natrafili amerykańscy rybacy, którzy znaleźli w swych sieciach sztabki złota. 75 procent wartości skarbu przypadła szczęśliwemu znalazcy i zwerbownikom przez niego nurkom, natomiast reszta przejdzie na własność państwa. Rybacy ocenili, iż złoto galeonu przysporzy mu około 350 tysięcy dolarów.

magazyn



PIĄTEK SOBOTA NIEDZIELA

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!



GAZETA Południowa

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ KRAKÓW ■ NOWY SĄCZ ■ TARNÓW

1, 2, 3. VIII. 1980 R. ■ NR 166 (9977) ROK XXXII ■ CENA 1 ZŁ ■ WYD. A,

W Tarnowskim

Rozpoczęto żniwa

(Inf. wł.) W woj. tarnowskim przystąpiono już do żniw. Co prawda są one bardzo utrudnione, przede wszystkim ze względu na częste opady deszczu. W tej sytuacji trudno cokolwiek zaplanować. Jednakże do tej pory zebrano już ok. 15 proc. rzepaku i pewną część jęczmienia ozimego. W gminie Dąbrowa Tarnowska, we wsiach Gruszków Mały i Smęgorzów widziliśmy pierwsze w województwie skoszone żyto.

Sytuacja jest bardzo ciężka — powiedział dyrektor Wydziału Rolnictwa, Gospodarki Żywnościowej i Leśnictwa UW Stanisław Poczatek. — Tereny udziału Wiskoki i Białej uciępiły najmocniej. Jednakże dużo uprawy można jeszcze zbierać i osiągnąć plony co prawda gorszej jakości, ale przecież zawsze coś.

Rolnicy, wiedząc o tym,

przystąpili do ratowania pól. Robią na nich przekopy, tunele i rowy do odprowadzania zalanej wody. Ponieważ na podmokły grunt nie wjedzie żadna maszyna, wyszli w pole z kosami.

Wydział Rolnictwa natomiast udziela rolnikom z gospodarstw dotkniętych powodzią 50 proc. dotacji na zakup nasion mieszanek strączkowych, które można będzie posiać już teraz, po przekopaniu ziemi i oczekiwaniu szybkich pólów — z przeznaczeniem na paszę. Chodzi o to, żeby ziemia nie stała pusta. Rolnicy ci otrzymają także nieodpłatnie wapno, bowiem woda wypłukała wszystko. Za usługi mechaniczne przy sprzężeniu rolniczym placów będą jedynie 50 proc. ceny.

(en)

Dla starego Krakowa

Wczoraj w Komitecie Krakowskim Partii został przyjęty przez sekretarza KK PZPR a zarazem sekretarza Społecznego Komitetu Odnowy Zabytków Krakowa Stefana Markiewicza, dyrektora firmy „Arkade” Gesellschaft für Denkmalpflege m. b. H. Z. Jazwinski z Düsseldorfu, który przekazał na odnowę zabytków Krakowa 500 marek zachodniemiejskich. Firma ta bezpłatnie prześle także instalacje przeciwpożarowe i alarmowe dla Muzeum Wypiańskiego, wyposażenie dla organizowanej w PKZ-ecie pracowni konserwacji witraży oraz inne materiały dla prac konserwatorskich. W spotkaniu wziął udział dyrektor Oddziału PKZ w Krakowie W. Wojnarowski, który to oddział współpracuje z „Arkadą”.



Rewelacyjny bieg B. Malinowskiego

Red. A. Stanowski teleksuje z Moskwy

Pamiętam, jak przed 28 laty na igrzyskach w Rzymie służył medal na 3 km z przeszkodami zdobył Zdzisław Krzyszkowiak. Oglądałem ten bieg w telewizji. Dzisiaj na Łazienkach w ślady Krzyszkowiaka poszedł Bronisław Malinowski, który po pająkowej walce został triumfem biegu na 3 km z przeszkodami. Tym złotym medalem ukoronował swoją bogatą karierę. Bronisław Malinowski był już wicemistrzem olimpijskim w Montrealu, dwukrotnym mistrzem Europy, ale w jego kolekcji brakowało olimpijskiego złota.

Przed biegiem mówiło się o trzech faworytach: Tanzańczycy Bayi, Etiopczyku Tura i naszym Malinowskim. Przewidywania te sprawdziły się, ale chyba

nikt nie przewidywał, że polski przybierze tak dramatyczny obrót. Od pierwszych metrów wręcz szaleńcze tempo dyktował Bayi, za nim biegł Etiopczyk, a potem w pewnym odstępie Malinowski. Tanzańczyk miał już ponad 20 m przewagi nad rywalami. Taka sytuacja utrzymywała się do drugiego km. Na 2 okrążeniu przed metą Malinowski mijając Etiopczyka i rozpoczynając pogoń za prowadzącym Bayi. Ostatnie okrążenie Tanzańczyk rozpoczyna z przewagą jeszcze ok. 10 m nad Polakiem, ale ten biegnie teraz coraz szybciej. Na ostatnim wirażu Polak mijając zmęczonego Bayi, który nie jest już w stanie podjąć walki. Malinowski jest już pierwszy na rowie z wodą, zwiększa stale przewagę i

nie zagrożony wpada na metę. Szaleją ze szczęścia polscy kibice. Na Łazienkach znowu powiewają biało-czerwone flagi. Malinowski odbywa rundę honorową wokół stadionu, dziękując polskim kibicom za serdeczny i gorący doping w czasie całego biegu.

Za kilkanaście minut — moment dekoracji. Wczoraj dla Kozakiewicza, dzisiaj dla Malinowskiego grają Mazurka Dąrowskiego. Znowu zwyciężca odczytuje polskie kibiców. Tuż po dekoracji rozmawiam z Bronisławem Malinowskim.

— Zauważaj — mówi złoty medalista — to ja od początku dyktowałem ostre tempo, dzisiaj było odrobinę wolniej, ale pierwszy (DOKONCZENIE NA STR. 2)



HAWANA. W centrum miasta mniej wieżowców, a więcej budynków jedno- i dwupiętrowych.

Na zdjęciu: w dawniej prywatnej willi dzisiaj odbywają się zajęcia szkolne. Fot. Zb. Szremski

6 VI 1980

Dr medycyny i filozofii Jan Gilliczyński od najmłodszych lat z pasją gromadził obiekty o wartości historycznej. Prowadził poszukiwania archeologiczne na Maltcie, Rodos, Krecie, był w Palestynie, Turcji, Francji, Niemczech. W Londynie i Paryżu, Konstancypolu i Wiedniu kupował w miejscowych antykwiariatach

6 VII 1933

Ku ogólnemu zdziwieniu i zaskoczeniu na giełdzie kolekcjonerskiej w Domu Kolejarza zostały wystawione na sprzedaż polskie pergaminy z XIV wieku i inne dokumenty o

7 VII 1980

Czy Urząd Dzielnicowy, wydając decyzję o dokwaterowaniu, zastanowił się nad konsekwencjami społecznymi z tego wynikającymi? Dla- tego nikt z urzędników nie chciał właśnie w tej sprawie potraktować „petenta” bardziej osobiście i z odrobina ciepła? Czy aby wskie trzymanie się litery prawa nie wykazało w sposób ewidentny bezudzielnosć wymienionych władz? Czy rzeczywiście dopiera sprzedaż czę- ści zbioru za granicę mogła kolekcjonerowi stworzyć odpowiednie warunki mieszkaniowe?

Pytania można by mnożyć. Sądziły jednak, że najlepsza odpowiedź będzie załatwienie tej sprawy zgodnie z interesem społecznym.

Wojciech Żurawski

kierzy mieszkawcy Albionu przypominają sobie, że były jeszcze dwie siostry Brontë: Charlotte i Anne, które również pozostawiały po sobie niemały dorobek pisarski. Siostry i ich brat Branwell były dziećmi wczesnie owdowiałego irlandzkiego pastora, osiadłego na głuchej prowincji w miejscowości Haworth. Na tym to probostwie, z matymi wyjątkami na krótkie wояże, użytko-kała niedziekaupa, a nade wszystko krótkie życie wszystkich trzech siostr. Jedyńa „atrakcja” ich monotonnej egzystencji był sam papo – trochę dziwak, trochę poeta, i jego brata, który z wyjątkami na polickach ochłaniał „pociechy” powieści Walpole’a, a zwłaszcza powieści grozy pani Radcliffe, co miało ukrótko odbić się na ich własnej twórczości, tyle że w znacznie lepszym stylu.

Z dwóch powieści Anne Brontë (1820–1849) na uwagę zasługują zwłaszcza „Agnes Grey” – rzecz o charakterze biograficznym, pełna trafnych spostrzeżeń i krytycznego spojrzenia na świat i dzieje guwernerek zmierzająca na pierwszy rzut oka ku grzecznej trzydziestoletniej młodości, rok przed śmiercią, już jako kobieta niemal czterdziestoletnia Charlotte decyduje się na małżeństwo. Była to jednak nieudana i późniejsza próba szukania szczęścia...



SPOŚROD XIX-wiecznych
staroci, z rejestru przedmio-
tów domowego użytku,
szczególne miejsce w kolek-
cjonerów zajmują samowa-
ry. I ani się temu dziwić. W
urządzeniach tych bowiem
(precyzyjnie! w naczyniach)
od samego początku użytecz-
ność sprzegła się z pięknymi
kształtami. Ten, kto wynalazł samowar, był
zarówno technikiem, jak i artystą. Niestety,
nie znamy jego imienia.

Epoka samowarów minęła. Chociaż był to wynalazek rosyjski (ściślej: tulski), wnet podbił całą Europę. Dziś jego żywe tradycje nie wykraczają poza ludy Związku Radzieckiego.

Nieużywane od lat samowary — chociażby w Polsce — przeleżały dziesiątki lat na strychach, w komórkach i rupieciarniach. I może by tak leżały w nieskończoność, gdyby nie nadeszła moda na starocie. Jeszcze w 1970 roku na targowiskach w Białymostku, Łomży, Lublinie, w Suwałkach, a nawet w Warszawie czy Krakowie, można było kupić niedźniszczony samowar za 100—200 złotych.

Boom kolekcjonerski na samowary buchnął po 1975 roku. Konkurencją dla zbieraczy sąsili się ci, którzy kupowali tylko jeden samowar, dla przyzdołowania mieszkanca. Ale było ich wielu, gdy samowarów ograniczona ilość. Ceny poszły niesłychanie w górę na wszystkich stacjach. Działają nawet najbardziej rozpowszechnionych kształtów samowarów („cyndrichy”) kosztuje „Desie i tsię”, złotych, a te rzadsze nawet 15 tysięcy. To już ceny nie dla kolekcjonerów. Ci z nich, którzy w porę załazeniowali się samowarami, mają dzisiaj piękne, bogate kolekcje. Ba, nie tylko samowarów, lecz i całego „osprzętu”, jaki przy tym znaczących występował, zatem: tacy, czarki, czajniczka, kominka (przedłużenie rury grzejnej), zestawu „koszyczków” na szklanki, tłumik do wygaszania ognia, dmuchawa do jego podsyca.

Samowar, to jakby przenośny piecyk z wmontowanymi czajnikami, służącym do przygotowywania wrzątku (pierwotnie także do innych potraw) na herbatę. Podstawą czajnika samowara jest zbiornik na wodę, w środku którego wmontowana jest rurka grzejna, zamknięta u dołu paleniskiem na rusztach, z otworami na powietrze. Wyłotem rurki wrzucało się węgiel drzewny. Ten o grzewiąc rurek gotował „kipiatok”, czyli wrzątek, spuszczając kurkiem do szklanki. Woda w samowarze doskonale się odkiehmala, co nadaje jej specyficzny smak. W połączeniu z dobrze zaparzoną esencją powstaje

herbata „z samowara”, za którą przepadają smakosze tego napoju.

Dzisiaj nie wiadomo — choć przypuszcza się, że w Tule — w której stronie Rosji powstał pierwszy samowar i w którym roku. Najstarsze egzemplarze pochodzą z lat trzydziestych ubiegłego stulecia. Są to samowary czajniki o prostych kształtach oraz samowary-kuchnie do gotowania dwóch, a nawet trzech potraw jednocześnie. W miarę rozpowszechniania się zwyczaju picia herbaty, pojawiają się samowary, których formy coraz mniej przypominają czajniki. Najpopularniejszym co do kształtu staje się samowar cylindryczny i owalny. On też był najtańszym, rzecz można standardowym. Cztery pudy „typowych” samowarów kosztowało 90 rubli. Cztery pudy to tuzin.

Od połowy XIX-go wieku samowar był rozpowszechnianym sprzętem kuchennym polskim, niemieckim, dańskim, brytyjskim i wschodnio. Niebawem przedostał się do krajów zachodniej Europy, tym że nigdy tam poważnie nie zagościł, nie stał się. Zawędrował wraz z podróżami różnych arystokratów, bogatych mieszczan. Oczywiście, nie był to już samowar „typowy” lecz o kształtach wyszukanych, bogato zdobionych srebrem, a nawet złotem, wyśnadzanych szlachetnymi kamieniami. To już był nie tylko sprzęt, ale arcydzieło sztuki rzemieślniczej, robione na specjalne zamówienia. Kształty ich przemieniały

ty kule, kielichy, wazon, fontanny, amfory,
kielichy itp.

Popyt na samowary był tak duży, że jeśli w 1879 r. była znana tylko jedna warszawska manufaktura Nazara Lisicyna w Tule, to już w 1880 r. powstały były w tym mieście 33, a w 1881 r. wyrabiałą samowary i dekadki warszawskie wykonujących tylko pewne elementy do samowarów (kurki, koronki, nożyce, racki, kominki). Obok Tulei masowo produkowano samowary na Uralu i w Moskwie. Z czasem i w Polsce było sporo firm i warsztatów robiących te naczynia. Polskie samowary odznaczają się piękną formą, bogatą ornamentyką i w ogóle artystycznym pięknem. Samowary o szczególnie dystygnowane i oryginalnych kształtach wychodziły z pięciu firm warszawskich: Norblina, Frageta, Henneberga i Sziffersa, Piewickiewicza. Firma Edison produkowała samowary opalane spłytusem. Działała też fabryczka samowarów w Krakowie.

Obok samowarów dużych, salonowych czy kuchennych, były też podręczne (tak do herbaty jak i parzenia kawy), miniaturowych kształtów, często artystyczne cacka. Samowary zwykle były tanim sprzętem kuchennym, te o kształtach wyszukanych, bogato zdobione — służąc celom praktycznym, były jednocześnie świadectwem zaможności.

Samowar to przedmiot. Picie herbaty z samowara to rytuał, to swoisty klimat towarzyski, to wspaniały relaks. Szkoda więc, że tradycyja wspólnego picia herbaty zanikła. Warto by ją było wskrzesić...

„Kraak“

Scena z filmu Obcy — 8 pasażer „Nostromo”.

FILM jest przedni, ale naprawdę nie można go polecać lekkimi: Ridley Scott w OBYCIE - OSMY PASAŻERZE „NOSTROMO”, opowieści science-fiction o ataku zmieniokształtnej istoty na załogę statku kosmicznego, przeszedł dotychczasowy pułap przerażenia z ekranu. Udało mu się coś bardzo trudnego: ostatnie pół godziny jest jednym nieprzerwanym koszmarem, dzierżącym widza za gardło. To wielki wyczyn reżyserki! — umieć wnieść i utrzymać tak dłużej arcynapięcie.

Potrąfił to król suspensu, Hitchcock, ale nawet jego popis koronny – PSYCHOZA – został już przyciśnięty przez SZCZĘKI Spielberga (Spielberga, podkreślam, bo druga część tego filmu – zrobiona przez innego reżysera – jest tylko marną eksploatacją sukcesu oryginału). Czy Spielberg jest lepszy od Hitchcocka? Nie sądzę. Bicie rekordów grozy zależy głównie od czego innego: rozwoju filmowej techniki i doświadczeń dramatycznych.

PSYCHOZO jest zresztą filmem nieporównanie lepszym od SZCZĘK, ponieważ jednak różnie umiejętnie wywoływania grozy, więc i błędna dawnie wyczyny mistrzów horroru. Pamiętaj, że gdy piętnasie lat temu obejrzał sobie film Hitchcocka mój towarzysz peregrinacji zagraniczną, człowiek był (z ex-hrabiościowskiego rodu) i lebsld (mistrz szachowy), to po seansie przez dwie noce miotał się, nekany kosmarami. PSYCHOZO nie spowodowało wtedy do Polski: szkodziła, orzeczo — i proszę ciśkać na mnie gromy, ale uważam, że słusznie. Dziś jednak co innego. Było co nie starga nerwów. Stad OBCY, kosmiczny horror w dufo większej skali niż PSYCHOZO, jest do przeknięcia dla absolutnej większości widzów.

Film jest realizowany znakomicie: i tylko to go wyróżnia na wysokim poziomie. Fabuła przypomina tu bowiem zgoła jeden z odcinków jakiegos tuzinkowego serialu w rodzaju KOSMOS 2000; Scott się wręcz broni na krawędzi bzdury. Ale doświadczone się broni. Swojej precyzyj opowiadania i wspaniałego wycucia obrazu dowiódł już debiutem, POJĘDYNKIEM wu Conrada. Tu potwierdza, że jest jednym z najbardziej utalentowanych współczesnych reżyserów: chciał zrobić maszynkę do straszenia i zrobił, o treści tym razem nie dbając. Tu chodzi o ludzyczne Kino z dużej litery, perfekcyjne technicznie i zawiadujące wyobraźnią (zasłużony „Oscar” za efekty specjalne).

Metody straszenia w takim kinie są trzy. Pierwsza to zaskoczenie nieoczekiwanym: bęc! coś huknęło i podskakujemy do góry. Nieodza-

Czy sezon urodzaju?

Zapowiedź repertuarowe teatrów przed każdym nowym sezonem scenicznym, zawsze budzą nadzieje i podniećają wyobraźnię po obu stronach przysłowiowej rampy. Teatry bowiem – co zrozumiale i naturalne – upatrują w swych planach możliwości zrealizowania wyższych zazwyczaj, lub co najmniej nie niższych od poprzednio prezentowanych, ambicji artystycznych oraz ideowych, poprzez wybrane właśnie teraz utwory dramatyczne; zaś publiczność – i ta bardziej wymagająca, i ta najwykłej zakłoniąca odświeżających przeżyć czy dobrej rozrywki, bez względu na podział: klasyka – temat współczesny, czeka zarówno na *bomby* repertuarowe, jak też i na spektakle aktorskie. Przede wszystkim jednak nie oderwane od prób rozwiązywania życiowych spraw, bliskich w ten i ów sposób każdemu widzowi.

Wszystko więc byłoby proste, gdyby poszczególne sceny w pełni (albo prawie w pełni) wykonywały swe szanse, a odbiorcy w przeważającej większości odczuwali satysfakcję na skutek zaspokojenia ich oczekiwań. Niestety, jak uczy wieloletnie doświadczenie — to, co w teorii bywa choćby tylko bliskie ideałowi, w praktyce nieraz zawodzi...

Toteż słuchając przedsezonowych wypowiedzi kierownictw artystycznych i dyrekcji teatrów, a potem tzw. ożywionej dyskusji wokół propozycji tytułów oraz (nie zawsze) pełnej listy twórców tych przedstawień — dowiadujemy się za ledwie czaśki prawdy o kształcie scenariuszy przyszłego widowiska. Nawet, jeśli szluka jest ogólnie znana — może przecież z pomocą ołówka inscenizatora okazać się całkiem inną od wrażeń po jej lekturze. Nazwisko reżysera wprawdzie często zapowiada styl i charakter realizacji utworu na scenie, ale czasem — zwłaszcza przy debiutach oraz mniejszej znajomości osoby sterującej spektaklem — jest po prostu białą kartą. Niespodzianką. Może ona stać się zaskoczeniem — twórczela, ale dopiero po premierze, a nie w chwili odczytywania planów. Do tego dochodzi brak danych o aktorskiej obsadzie, czy oprawie scenograficznej i muzycznej wystawianego utworu.

Nie staram się tu pomniejszać znaczenia konferencji repertuwarowych, które są takie jakie są — jednakże pragnę podkreślić, ile niewiadomośmy kryje czysty stereotyp informacyjny w praktyce tego rodzaju „omówień” i „narad”. Rozumiem także stanowiska teatrów, które sygnalizują oferty artystyczne własne i swoich (względnie zaproszonych) reżyserów, nie mogą — nie muszą — ze zrozumiałych powodów — podawać wszystkich konkretnów przewidzianej premiery. Szczególnie, gdy — jak wiadomo bez-

REKORD GROZY FOBITY

łowany profesor Hitchcock powiada, że od tego sposobu dużo efektowniejse jest zawieszenie napięcia, czyli jego słynny suspens: oto bomba, wiemy, że ma wybuchnąć za określoną ilość minut, ale nie wiemy, czy tego wesoło plotkujący bohaterowie, którym groźna bomba leży pod stołem.

Trzeci sposób to straszenie oczekiwany, przerażający, niebezpieczny, ale ukryty. Wbrew pozorom, takie straszenie znanym jest właśnie bardziej skuteczne: decydują o tym nasze atawizmy. Proszę sobie przypomnieć, że zwierzę nie boi się człowieka, jeśli widzi go po raz pierwszy; bo nie wie, co grozi. Kiedy zaś nas straszy „coś” w ciemności, to w naszej wyobraźni przybiera ono zawsze kształt zwierzę lub czeladkobobne.

Toteż Scott najpierw dba właśnie o „poznanie” przez nas tego nieznanego, który ma nas wprowadzić w panikę; reżyseruje według zasad pierwszego sposobu tylko dwa momenty (ale jak!), ponadto zaś w partiach wstępnych wręcz ugłaskuje nam nerwy cichą mistyką kosmicznej wyprawy. Za to potem! Oczywiście, nie wolno mi napisać, co potem, ale widzowie OBCGO zauważą zapewne łatwo, jak Scott stara się o wykorzystanie wszystkich trzech możliwości wywoływania lęku.

Tak, ten film jest tylko czysta rozrywka (jeśli pominąć mistrzowskie koncepcje plastyczne scenografii, dzieło szwajcarskiego malarza-surrealisty H. R. Giger'a) Ale OBCY jest w swej istocie właśnie dowodem, że dobra, rozrywka też wzbogaca nasze wrażenia i przygotowuje nas do pewnego typu reakcji, być może wcale przydatnych. W kosmosie? Nie, na ziemi. Na ziemi. Wszystko można w jakiś sposób znaleźć na ziemi.

Adam Carlicz

MAGAZYN NIEDZIELA

W NOWYM CZY STARYM MIEŚCIE?

Mieszkania przebudowuje się wedle współczesnych projektów, wprowadza się instalacje gazowe, ciepłownicze itp. Często realizuje się projekty mieszkań dwupiętrowych. Słowo, mieszkańcy otrzymują wszystkie komunalne wygody, a przy tym nadal żyją w niepowtarzalnej atmosferze starych zespołów architektonicznych. Prócz tego tutaj w starych piwnicach i na parterach budynków otwiera się wiele sklepików, kawiarenek, restauracji itp. Tutaj także koncentrują się placówki kulturalne — sale wystawowe, muzea, teatry, sale koncertowe.

Jak w praktyce realizowane jest pragnienie zamieszkania w starych częściach miast? Wiadomo, że mieszkania może tam znaleźć tylko nieznaczna część ludności miasta, bowiem stara dzielnica stanowi obecnie „wyspę” wśród nowych osiedli mieszkaniowych. W stolicy Litwy — Wilnie trzy czwarte ludności mieszka w domach wybudowanych po II wojnie światowej. Ale kto zalicza się do długoletnich mieszkańców miasta, może otrzymać mieszkanie w starej jego części.

Zgodnie z prawem i przepisami wydanymi przez władze miejskie, mieszkańcom domów przeznaczonych do kapitalnego remontu przysługuje prawo wyboru. Jeżeli stare mieszkanie nie ulega likwidacji, na życzenie nie zajmującego go człowieka, przedsiębiorstwo gospodarki mieszkaniowej może wydać list gwarancyjny, że po remoncie rodzina powróci do starego domu. Po powrocie zastają oni mieszkanie wyremontowane, wyposażone zgodnie ze współczesnymi wymogami. Koszty remontu pokrywane są z funduszy państwowych. Mieszkańcy nie ponoszą żadnych kosztów, a czynsz za mieszkanie jest taki sam jak przed remontem.

Niestety, nie każdy ma jednak możliwość powrotu do starego domu. Niektóre mieszkania są wszak ulepszone, a tym samym i powiększone. Wtedy władze miasta proponują mieszkańcom w nowych blokach. Ale czynsz za mieszkanie ulega zmianie. Wtedy w takiej wysokości jak w starym domu. Zawsze jednak brane są pod uwagę sugestie dotyczące wyboru miejsca zamieszkania. Na czas remontu powracający do starych domów otrzymują lokale zastępcze.

Remonty kapitalne domów w Wilnie kosztują rokrocznie 5,5 mln rubli. Środki na te cele są z każdym rokiem zwiększane, dlatego, że niemało jest jeszcze budynków wymagających rekonstrukcji i kompleksowej restauracji dla poprawy warunków życia współczesnego człowieka.

W. Mikulicz



● **EKSPORTERZY KAWY** z Ameryki Zachodniej założyli międzynarodowy kartel kawowy z własnym kapitałem zakładowym w wysokości pół miliarda dolarów. Zastąpi on luźną dotychczas organizację działającą pod kryptonimem „Grupa Bogota”. Kartel, mający częściowo charakter przedsiębiorstwa, nazywa się „Panache” i zaczął funkcjonować w tych dniach. Zrzesza Brazylię, Kolumbię, Meksyk, Wenezuelę, Gwatemalę, Honduras, Kostarykę i Salwador. Będzie on kontrolował ceny kawy na rynku światowym i wpływał, przy pomocy subsydiów, na kształtowanie się ich zgodnie z interesami krajów—producentów. Nie wyklucza się, że kartel stanie się w przyszłości członkiem londyńskiej giełdy surowcowej.



● **PANI MARGARET THATCHER**, premier Wielkiej Brytanii, wystąpiła ostatnio z inicjatywą sprzedania rządowych udziałów w kopalniach ropy naftowej na Morzu Północnym sterownikom społeczeństwa. Akcje pół naftowych mają mieć na tyle niską wartość nominalną (1 funta szterlinga), by mogli je nabywać również obywatele o niższych dochodach i zarobkach.

● **SPRZYJAJĄCA KONIUNKTURA** towarzyszy nadal światowemu eksportowi sprzętu komputerowego. W krajach kapitalistycznych globalny eksport tego sprzętu miał np. w 1976 roku wartość 7,4 miliarda dolarów, natomiast obecnie sięga 13 miliardów dolarów w skali rocznej. Główni eksporterzy: USA, Japonia, RFN, Wielka Brytania, Francja.

● **ŚWIATOWE POŁOWY RYB MORSKICH** nieustannie rosną. Wskazują one obecnie ok. 80 milionów ton w skali rocznej. Najwięcej ryb połowia Japonczycy (11 mln ton). Wśród krajów Zachodu do czołowych potęg rybackich należą ponadto: USA (8,5 mln ton), Peru (3,4 mln ton), Norwegia (2,7 mln ton), a z krajów Trzeciego Świata — Indie, Tajlandia, Indonezja i Filipiny. Polska osiągnęła w ub. roku z połowów morskich ok. 800 tys. ton ryb, plasując się na dwudziątym miejscu w świecie.

Z końcem czerwca z portu Fort Lauderdale na Florydzie w Stanach Zjednoczonych w morze specjalny statek badawczy „Fay”, mający do spełnienia jedną z najbardziej sensacyjnych misji w historii podwodnych poszukiwań. Zadaniem statku i jego załogi, w skład której wchodzi 37 naukowców, techników, kamerzystów i operatorów sprzętu podwodnego jest dokładne zlokalizowanie miejsca, w którym leży legendarny statek „Titanic”.

Któż nie słyszał o katastrofie „Titanica”, która wydarzyła się 15 kwietnia 1912 r. Tragedia ta jest do dziś tematem dziesiątków książek, opowiadań, kilku filmów, wyświetlanych również i na naszych ekranach. Nigdy jednak nie podjęto poważnej, naukowej, odpowiednio wyposażonej i dostatecznie przygotowanej próby lokalizacji wraku „Titanica”. W najbliższym czasie wiadomo, że statek leży na dnie północnego Atlantyku na głębokości od 4 do 5 tys. metrów około 650 km na południowy wschód od Nowej Fundlandii, w miejscu oznaczonym współrzędnymi: 60 st. długości zachodniej i 41 st. szerokości północnej.

Obecnie do szukania „Titanica” wręgnięto naukę, dokładniej mówiąc naukę, będącą tym razem na usługach biznesu. Inicjatorem, organizatorem i głównym finansującym projekt poszukiwań wraku „Titanica” jest milioner z Teksasu, wia-

usiłowała znaleźć „potwora”, kryjącego się w szkockim jeziorze Loch Ness oraz ekspedycję poszukującą... arki Noego!

Obecnie Jack Grimm zorganizował, a co ważniejsze właśnie częściowo sfinansował wyprawę po „Titanica”. Dla niego wyprawa nie jest wyłącznie przygodą, a również biznesem. Jeśli wrak zostanie znaleziony, Grimm gwarantuje sobie wyłączność na sprzedaż książek, zdjęć i filmów z wyprawy.

Przedsięwzięcie potraktowane zostało z powagą i włączono do niego czołowe amerykańskie instytucje naukowe. Tak więc koordynatorem całego przedsięwzięcia jest florydzkie przedsiębiorstwo o nazwie International Expeditions INC, posiadające wieloletnie doświadczenia w prowadzeniu morskich wypraw badawczych. Głównymi kooperantami są dwa uniwersytety, nowojorska Columbia i uniwersytet stanu Kalifornii.

bliznami i stanowi kwadrat o boku około 25 km. Ten właśnie kwadrat badać będzie pojazd „Sea Arc”.

Jeśliby urządzenia nie wykryły wraku, naukowcy są pewni, że wykryje go inny aparat, który rejestrować będzie pola magnetyczne, jakie tworzyłyby masa zatopionego metalowego kolosa.

Kiedy zaprojektowany i zbudowany w Instytucie Columbii pojazd wykryje „Titanica”, do akcji wkroczy kabina podwodna, wyposażona w zestaw kamer fotograficznych do kolorowych i czarno-białych zdjęć, jakie wykonane zostaną na dnie. Kabina posiada oczywiście także odpowiedni zestaw reflektorów i kamery telewizyjne, za pośrednictwem których odbywa się sterowanie całym urządzeniem w czasie akcji.

Tak więc, jeśli pierwsza faza operacji (będzie ona wykonywana w ostatniej dekadzie lipca br.) przebiegnie po-

WYPRAWA PO „TITANICA”

Ścieżki i prezes prywatnej firmy naftowej „Grimm Oil Company”, Jack Grimm, znany z kilku innych dość podobnych, a w każdym razie zbliżonych przedsięwzięć. Grimm finansował już ekspedycje, która



Fot. Archiwum

W Columbii prace przygotowawcze do wyprawy prowadził Instytut Geologiczny, a w Kalifornii Instytut Oceanografii. W tych dwóch instytucjach powstał ramowy plan przedsięwzięcia. Podjęte będą dwie wyprawy, tegoroczna, właściwie rozpoczęta, która zlokalizować ma wrak „Titanica” i przyszłoroczna, która ma do niego dotrzeć.

Wyprawa tegoroczna jest przedsięwzięciem całkiem pionierskim, w toku którego wypróbowany będzie nowy sprzęt do poszukiwań podwodnych, nowe metody działania.

Podstawowym instrumentem, którym posłużą się naukowcy, jest specjalny pojazd podwodny, nazywany „Sea Arc”, który określa się mianem „podmorskich sań”, bowiem przypomina nieco i kształtem i sposobem działania zakryte sanie. Pojazd ten zostanie na linach spuszczone na dno oceanu, a następnie, holowany przez statek „Fay”, ślizgać się będzie po dnie, wykonując wyznaczone mu zadania. Pojazd wyposażony będzie w dwa zestawy specjalnych urządzeń, które przy pomocy transmitowanych ultradźwięków zbadać dno morza. Wyniki przekazywane będą kablem do komputera na pokład statku i tam odczytywane oraz analizowane. W wyniku „komputerowej obróbki” mogą one być „przełożone” na obraz, a więc uzyskać się od razu zdjęcia dna.

Miejsce, w którym znajduje się wrak „Titanica”, znane jest jedynie w przy-

myślnie, naukowcy dysponować będą dokładną lokalizacją wraku „Titanica” i jego zdjęciami.

W przyszłym roku, również w lipcu, nastąpi druga faza operacji. Tym razem do akcji wejdzie mała, badawcza łódź podwodna o nazwie „Aluminaut”, zbudowana i wypróbowywana przez koncern Reynolds Aluminium Company. Łódź ta z załogą na pokładzie podpłygnie do „Titanica”, wynie z jego boku otwór, przez który wprowadzony zostanie do wnętrza wraku zdalnie sterowany robot. Jego zadaniem będzie zbadanie wnętrza „Titanica”, dokonanie zdjęć itp.

Nie wyklucza się, że przy szczególnie sprzyjających warunkach robot dotrze do kas „Titanica”, do skarba i wydobędzie znajdujące się tam kosztowności, co oczywiście w znacznym stopniu pokryłoby koszt całej operacji.

Ameryka z ogromnym zainteresowaniem śledzi przebieg wyprawy, a konkretnie telewizyjnie już podjęty starania o zakup filmowego reportażu z jej przebiegu. Tak więc, niezależnie od wyników ekspedycji, dla jej organizatorów będzie ona niezłym biznesem, a dla naukowców i ich instytucji doskonałą okazją do wypróbowania skomplikowanego sprzętu i nowych metod podwodnych poszukiwań na znacznych głębokościach.

Stanisław Głąbiński

WYPOCZYNEK

(KORESPONDENCIA LVZ Z LIPSKA)

W SZYSCY znamy ten widok, gdy po zakończeniu meczu piłkarskiego, przez bramy stadionu wylęwa się strumień ludzi i wypełniają po brzegi okoliczne ulice. Podobny obraz można zaobserwować od niedawna, zawsze pod koniec tygodnia, na południowych krańcach Lipska. Tłumy młodych i starych mieszkańców miasta ciągną jednak alejami bynajmniej nie podekscytowane gorączką czysto sportową, lecz turystyczną — ku położonemu w środku lasu (Auewald), rozległemu obramowi tzw. dzikiego parku. Rozciągający się na terenie 42 ha „Naturalny Park” Lipski jest jednym z wielu obiektów, jakie powstały przed rokiem w Mieście Targów z okazji jubileuszu NRD.

Już — zaraz po przekroczeniu głównego wejścia do parku znajduje się taras jędrzejski dla najmłodszych, którzy tu zająwszy przyjemność hippich — tyle, że w pewnym pomniejszeniu: na konikach z gątunkiem „pony”. A podczas gdy mały (pod fachową opieką) odbywają jeździeckie rundki — ich rodzice mogą spokojnie obserwować „wyczyny” własnych pociec z tarasu gospody, przy odświeżających napojach. Potem „zaczynasz” urokliwy tor jeździecki — warto wybrać się w głąb parku, by za niewielkim jeziorem zrobić następny przystanek w łudowej karczmi.

„Czeka tu 130 miejsc przy stolikach, obficie wyposażone warty, zaś przy „otwartym” rożnie czeka na tych, którzy nieco złodnie — kielbaski pieczone oraz inne specjalności wiejskiej kuchni.

Toteż wzmocnieni smakowitościami gastronomicznymi, możemy się udać na dalszą drogę — do położonego w pobliżu ogrodu zoologicznego. Nie ma tu wszystkich dzikich zwierząt, ale są sarny, muflony, lis, a nawet małe niedźwiadki — baraszkujące w lesie za prawem niewidocznego ogrodzeniem. Po minieciu owej oazy fajny, spotykamy nagłe — na skraju polany — utrzymaną w oryginalnym stylu rosyjskim, herbaciarnię. Została ona przeniesiona w całości po zakończeniu Jeździecnych Targów, z pawilonu radzieckiego.

Skoro mowa o herbaciarni, warto dodać niejako na marginesie wzmiankę, że niedawno — przeniesiony się już do śródmieścia — że niedawno od słynnego kościoła św. Tomasza, otwarto „Dom Herbaty”. Mieści się on w zabudowlach kamienicy i jest także „prezentem” dla miasta na 30-lecie NRD. Smakosze mogą na parterze kupić różne gatunki herbat: od czarnej, leczniczej, zielonej — do owocowej. Na piętrze zaś uruchomiono laboratorium, w której podoba herbatę wg starych receptur i najnowsze mieszanki. W ten sposób, spacer za miasto, do parku — i z powrotem do śródmieścia — łączy jak kłama... herbata. Czy smakujecie ona inaczej — to leżymy odczuci, czy to „laboratoryjnych” warunkach — musicie sprawdzić sami wybierając się na wycieczkę z Lipska i do Lipska.

Willi Tank

Mistrzowie karykatury



IVAN HARAMIJA — DONJA DUBRAVA „UJESNIK”

UWAGA!

ABSOLWENCI SZKÓŁ PODSTAWOWYCH!

DYREKCJA PRZEDSIĘBIORSTWA
ZAOPATRZENIA ROLNICTWA W WODĘ
«WODROL»

W KRAKOWIE, ul. GARBARSKA 18

oraz

ZESPÓŁ SZKÓŁ MELIORACJI WODNYCH

W KRAKOWIE, ul. ULANÓW 9/11

OGŁASZAJĄ WPISY UCZNIÓW

na rok szkolny 1980/81

do ZASADNICZEJ SZKOŁY ZAWODOWEJ

w zawodach:

▲ MELIORANT — o 2-letnim okresie nauki

▲ MECHANIK maszyn melioracyjnych — o 3-letnim okresie nauki.

EGZAMIN WSTĘPNY NIE OBOWIĄZUJE.

Przy przyjęciu należy złożyć: ◇ podanie podpisane przez kandydata i rodziców ◇ życiorys ◇ 4 zdjęcia ◇ wyciąg z aktu urodzenia ◇ zaświadczenie lekarskie o przydatności do zawodu ◇ świadectwo ukończenia klasy VIII.

Nauka w szkole odbywa się w okresie jesienno-zimowym; natomiast zajęcia praktyczne w okresie wiosenno-letnim.

UCZNIOWIE OTRZYMUJĄ wynagrodzenie miesięczne:

- ▲ w klasie pierwszej — od 400 do 500 złotych
- ▲ w klasie drugiej — od 600 do 800 złotych
- ▲ w klasie trzeciej — od 1.300 do 1.500 złotych
- ▲ nagrody za dobre wyniki w nauce.

UKONCZENIE NAUKI w ZSZ uprawnia absolwentów do:

- ▲ kontynuowania nauki w Technikum
- ▲ podjęcia pracy zawodowej, zagwarantowanej umową od daty rozpoczęcia nauki w szkole, na stanowiskach zgodnych z uzyskanymi kwalifikacjami.

Kandydatom zamiejscowym zapewnia się miejsce w nowoczesnie wyposażonym internacie w Krakowie, z całodziennym wyżywieniem, za częściową odpłatnością.

ZGŁOSZENIA KANDYDATÓW PRZYJMUJE oraz bliższych informacji udziela — Dział Służb Pracowniczych Przedsiębiorstwa Zaopatrzenia Rolnictwa w Wodę „Wodrol” w Krakowie, ul. Garbarska 18, II piętro, pokój nr 21, telefon nr 292-22 wewn. 37, w godzinach 8-14.

K-5052

Sprzedaj

SAMOCHOÓD ciężarowy — Tatras, skrzynia — Kłopot, nowy typ — stan bardzo dobry — sprzedam, Oferty 34706 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

Zguby

KOTOSKA Bożena, Kraków, ul. Reymonta 11 — zgubiła legitymację studencką — wydana przez UJ. 3584-g

BURDAJEWICZ Maria — Kraków, os. Tysiąclecia 18/66 — zgubiła legitymację służbową nr 12078 — uprawniającą do 50 proc. zniżki kolejowej, wydaną przez Zespół Opieki Zdrowotnej Nowa Huta.

BATKO Joanna, Kraków, Spokojna 34/20, zgubiła legitymację studencką — wydana przez UJ.

PERZANOWSKA Joanna, Kraków, Łokietka 1/5 — zgubiła legitymację studencką, wydaną przez UJ.

KLACZAK Zbigniew — Kraków, ul. Odz. 10/12 — zgubił legitymację studencką nr 10097, wydaną przez AR.

KOT Andrzej, zam. Kraków, os. Szkolne 19 — zgubił legitymację studencką, wydaną przez WSP. g-34813

KOWALSKA Bogusława, Kraków, Matejki 4/3 — zgubiła legitymację studencką — wydana przez UJ. 3397-g

ŁOPUSZYSKA Katarzyna, zam. Kraków, Szopkarzy 6/9 — zgubiła legitymację służbową, wydaną przez UJ.

PIETRZYK Barbara, zam. Kraków, ul. Feliksa Kozłowskiego 1/5 — zgubiła legitymację studencką nr 275/80 — wydaną przez Wydział Inżynierii i Sanitarnej i Wodnej Politechniki Krakowskiej. 34171-g

ABSOLWENCI SZKÓŁ PODSTAWOWYCH!

ZAKŁADY TWORZYW I FARB w PUSTKOWIE i ZESPÓŁ SZKÓŁ ZAWODOWYCH

ogłaszają WPISY

dla absolwentów szkół podstawowych — mężczyzn na rok szkolny 1980/81

na następujące kierunki szkolenia:

1) czteroletnie LICEUM ZAWODOWE

▲ zawód: OPERATOR PROCESÓW W PRZEMYŚLE CHEMICZNYM; absolwenci otrzymują tytuł wykwalifikowanego pracownika i po złożeniu egzaminu dojrzałości prawo wstępu na wyższe uczelnie

2) trzyletnia ZASADNICZA SZKOŁA ZAWODOWA

▲ zawód: STEROWNICZKA PROCESÓW CHEMICZNYCH — po ukończeniu szkoły absolwenci mają prawo wstępu do technikum na podbudowie zasadniczej szkoły zawodowej.

Dla wszystkich uczniów szkoła zapewnia miejsca w dobrze wyposażonym internacie, a uczniowie otrzymują stypendia wg nowych zasad. — Miejscowe zakłady zapewniają przyjęcie do dobrze wynagradzanej pracy. — Absolwenci podejmujący pracę korzystają ze wszystkich świadczeń socjalnych. — Ponadto po krótkim okresie wycieczki mogą otrzymać mieszkanie o wysokim standardzie. Przy zakładzie czynne są hotele robotnicze, Zakładowy Dom Kultury i obiekty rekreacyjno-sportowe.

Szczegółowych informacji o warunkach przyjęcia udziela SEKRETARIAT SZKOŁY — telefon Dębica 40-61, wewn. 229.

JANUSZ T. i Jan K. są prawie rówieśnikami. Ci dwaj dwudziestokilkuletni mężczyźni poznali się w trakcie pracy na prywatnej budowie. Szybko przypadli sobie do gustu. Podobny styl życia, podobne „zainteresowania”, wspólna niechęć do systematycznej pracy. Od czasu do czasu podejmowali dorywcze zajęcia, by jakoś przeżyć jeszcze jeden dzień, jeden tydzień. Gdy się więc już poznali, postanowili założyć coś w rodzaju przestępczej spółki...

Najpierw były drobne kradzieże portfeli, teczek itp. Z czasem jednak złodzieje doszli do wniosku, że należałoby pokusić się o jakąś „grubszą robotę”. Wyruszyli w teren. Pasażerowie autobusu PKS relacji Kraków-Mysłowice nie domyślali się, że dwaj młodzi mężczyźni szczególnie badawczo przyglądają się kobietom, na rękach których tkwią złote pierścionki. Pasażerowie nie wiedzieli także, że Janusz T. i Jan K. w trakcie autobusowej jazdy wybrali swoją ofiarę. Okazała się nią młoda Janina G.

Kobieta wysiadła na przystanku w Sieprawiu. Tutaj wysiedli także dwaj złodzieje. Poszli za Janiną G. W ustronnym miejscu nastąpił atak. Najpierw bił Jan K. a potem swoje dołożył Janusz T. Od napadniętej domagali się ściągnięcia z palców złotych pierścionków. Grozili dalszym biciem, a także wspomnieli coś o morderstwie. Rzecz jasna bezbronna kobieta spełniała żądania napastników. Wydała im biżuterię o wartości około 35 tys. zł.

Po tak udanym napadzie Jan K. i Janusz T. pojechali z łupem do Katowic. Tutaj paserowi sprzedali zdobycę. Sprzedali po atrakcyjnej dla pasera cenie — za 8 tys. zł.

Kolejna złodziejska wyprawa zawiązała przyjaciół do Gdyni. Tym razem wzięli ze sobą do mieszkania Ludwika D. Po spensjonowaniu lokalu zabrali ze sobą m. in. komplet srebrnych sztućców, minikalkulator, 22 srebrne monety 200-złotowe, biżuterię i

Bandycie wyprawy



szereg innych przedmiotów, których łączna wartość przekraczała 120 tys. zł. Łup szybko upłynął w paserów i z potowką w kieszeni pojechali zabawić się trochę do Zakopanego.

Bawili się wesoło i bez troski, aż przyszedł dzień, gdy stwierdzili, że finansowe zapasy są już na wyczerpanie. Nowe środki postanowili zdobyć, dokonując rabunku. Teraz ich wybór padł na mieszkankę Nowego Brzeska, Adelę S. Byli przekonani, że ta samotna, starsza kobieta posiada wiele oszczędności.

Zaatakowali niespodziewanie. Bezbronna kobieta kilkakrotnie ugodziła butelką w głowę. Na szczęście Adela S. nie straciła przytomności i zaczęła wyzywać pomocy. Napastnicy w obawie przed ujciem przez sąsiadów zbiegli. Adela S. przewieziono do szpitala. Na szczęście obrażenia okazały się niegroźne.

Napad w Brzesku był ostatnim poważnym przestępstwem popełnionym przez Janusza T. i Jana K. Milicja od dawna była na ich tropie, a działania operacyjne przyniosły w końcu efekt. Groźni przestępcy zostali ujęci i osadzeni w areszcie.

Obecnie dwaj kumple, których dewiza była bezwzględność postępowania oczekują na sądowy wyrok. Miejsca na ławie oskarżonych zajęli także paserzy.

JANUSZ HANDEREK

P.S. W moim poprzednim felietonie adiestacja zmieniła sens ostatniego zdania. W oryginalnie było: „...sąd w jakimś stopniu zmienił postępowanie oskarżonego i skazał Józefa S. jedynie na 2 lata ograniczenia wolności. W trakcie biegu kary, każdego miesiąca z wynagrodzenia skazanego potrącać będzie 10 proc. na rzecz Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów”.

PONIEDZIAŁEK

PROGRAM I

9.00 Teleferie — w programie: „Złoto rozbitek” z serii „Niezwykła piątka” — angielski film przygodowy (kol.)
15.00 Program dnia
15.55 Obiektów
16.15 Dziennik (kol.)
16.30 „Wakacje w kręgu rodziny” (kol.)
17.20 „Ocalić od zapomnienia” — „Opowieść o wytrwałych” — reportaż o społecznych opiekunach zabytków w naszym kraju
17.40 „Gołąbiczka” odc. IV (ostatni) — radziecki film obyczajowy (kol.)

18.50 Dobranoc (kol.)
19.00 „Echa stadionów” — echa XXII olimpiady (kol.)
19.30 Dziennik (kol.)
20.10 Teatr Telewizji — Jerzy Krzysztoń — „Kamienne niebo” — reż. — Andrzej Chrzanowski. Wyst.: Barbara Komorowska, Bolesława Fańska, Jerzy Wasowicz, Stanisław Poks i in. — sześciorezowy przygodowy mieszkawców jednej kamienicy zostaje zasypanych w piwnicy w czasie bombardowania (kol.)
21.25 Notatnik z powstania — film dokumentalny „Aktor i piosenka” — „Trochę pieprzu, trochę soli” — Wyst.: Ewa Błaszczyk, Anna Chodakowska, Halina Łabonarska, Małgorzata Rogacka, Ewa Szykulska, Maciej Damiński, Piotr Lorentz, Alibabki, pantomima „Stodola”, Krzysztof Świętochowski (kol.)

15.55 Obiektów
16.15 Dziennik (kol.)
16.30 „Wakacje w kręgu rodziny” (kol.)
16.55 „Interstudio”
17.20 „Sonda” — „Najdalsze granice” (kol.)
17.50 „Królik Bugs przedstawia” — amerykański film animowany (kol.)
18.15 Studio Telewizji Młodych (kol.)
18.50 Dobranoc (kol.)
19.00 Lasy i jeziora wschodniego Kazachstanu — film przyrodniczy (kol.)
19.30 Dziennik (kol.)
20.10 „Ujrzeć Neapol i...” — węgierska komedia filmowa reż. — István L. Bacskai — współczesna komedia obyczajowa o perypetiach uczuciowych dwóch skłóconych par małżeńskich (kol.)
21.35 „Ex libris”
21.55 XYZ — cz. I
22.25 „Poglądy”
22.40 XYZ — cz. II
23.10 Dziennik (kol.)

PROGRAM II

Dwójka dla drugiej zmiany — „Premiery dnia”
10.00 „Sonda” — „Najdalsze granice”
10.30 Pegaz młodych
11.00 „Skojarzenia” — teleturniej
11.25 Klub Jazzowy Studia Gama
12.00 Dziennik

AKIRO KUROSAWA

21.50 „Konkrety” — program publicystyczny (kol.)
22.20 „Camerata” — magazyn muzyczny (kol.)
22.50 Dziennik (kol.)

PROGRAM II

Dwójka dla drugiej zmiany — „Premiery dnia”
10.00 Sprawy młodych — „Kto wzywał lekarza” — radziecki film obyczajowy reż. — Władimir Kozłowski
11.10 Skarbiec
11.35 Piosenki które lubimy
11.50 Dziennik (kol.)
17.00 Program dnia
17.05 Język francuski, kurs podstawowy, lekcja 20 (kol.)
17.35 „Postawy” — program publicystyczny (kol.)

TV PROGRAM TELEWIZJI

OD 4 DO 7 VIII 1980 R.

16.00 Program dnia
16.05 Język rosyjski kurs podstawowy, lekcja 12 (kol.)
16.35 „Pawel i Virginia” — odc. VIII francusko-szwajcarski film przygodowy reż. — Pierre Gaspard-Huit (kol.)
17.05 „Ekran reporterów” (kol.)
17.35 Klub Jazzowy Studia Gama — Vademecum
18.10 „Skojarzenia” — teleturniej (kol.)
18.35 „Mówić — nie mówić” — cz. II — „Skąd się biorą dzieci” (kol.)
19.10 KRONIKA
19.30 Dziennik (kol.)
20.10 „Pegaz młodych” (kol.)
20.40 Wtorek melomana
21.40 24 godziny (kol.)
21.50 Teatr wspomnień — 1970 Anna Kowalska — „Safona” — reż. — Henryk Dąbrowski. Wyst.: Nina Andrycz, Zofia Małyniec, Ewa Wawrzon, Marek Perepechko, Jerzy Kamas, Janusz Zięlewski i in.

18.00 Sprawy młodych — „Kto wzywał lekarza” — radziecki film obyczajowy reż. — Władimir Kozłowski
19.10 Program lokalny
19.30 Dziennik (kol.)
20.10 Po Igrzyskach Olimpijskich w Moskwie (kol.)
21.30 24 godziny (kol.)
21.40 „Jak usiłował malarz pokolewować” — jugosłowiańska komedia obyczajowa reż. — Dragoslav Razic (kol.)

CZWARTEK

PROGRAM I

9.00 Teleferie najmłodszych — w programie m. in. „Wojna planet” — amerykański film animowany (kol.)
15.50 Program dnia
15.55 Obiektów
16.15 Dziennik (kol.)
16.30 „Wakacje w kręgu rodziny” (kol.)
17.35 „Najwyższa kolej świata” — film dokumentalny
17.50 „Patrol” — „Trudna nierska służba” (kol.)
18.15 Studio Telewizji Młodych
18.50 Dobranoc
19.00 „Lekarz radzi” (kol.)
19.10 „Turystyka i wypociny” (kol.)
19.30 Dziennik (kol.)
20.10 „To ja zabłem” — polski dramat kryminalny reż. — Stanisław Lenartowicz (kol.)
21.40 Pegaz (kol.)
22.30 Dziennik (kol.)
22.45 „Forum korespondentów” (kol.)

PROGRAM II

Dwójka dla drugiej zmiany — „Premiery dnia”
10.00 „Najwyższa kolej świata” — film dokumentalny
10.15 Przewodnik muzyczny
10.40 „Popołudnie wiedzy i fantazji”
11.40 Dziennik (kol.)
16.25 Program dnia
16.30 Język rosyjski — kurs podstawowy, lekcja 13 (kol.)
17.00 „Popołudnie wiedzy i fantazji” (kol.)
19.10 Program lokalny
19.30 Dziennik (kol.)
20.10 Język rosyjski lekcja 14 i 15 (kol.)
21.10 24 godziny (kol.)
21.20 „Antykwarjat” — „Z wrocławskich oficyn”
21.50 „Kino Oko” — „kalejdoskop filmowy” (kol.)

ŚRODA

PROGRAM I

9.00 Teleferie najmłodszych — „Podróż z nami” — „Jana z dzungli” — odc. IX amerykański film animowany (kol.)
15.50 Program dnia
15.55 Obiektów
16.15 Dziennik (kol.)
16.30 „Wakacje w kręgu rodziny” (kol.)
16.55 Losowanie Małego Lotka i Express Lotka (kol.)
17.05 „Dom i my” (kol.)
17.20 „Skarbiec” — tygodnik historyczny (kol.)
17.50 Małe Kino — „Tfuu” polski film animowany
18.00 „Mam pomysły” (kol.)
18.30 „Taniec jazzowy” — szwajcarski program baletowy (kol.)
18.50 Dobranoc (kol.)
19.00 „Piosenki, które lubimy” — program rozrywkowy (kol.)
19.30 Dziennik (kol.)
20.10 Filmoteka arcydzieł — „Rashomon” — japoński dramat obyczajowy reż. — Akira Kurosawa. Wyst.: Toshirō Mifune, Machiko Kio i in. film nagrodzony „Złotym Lwem” w Wenecji w 1951 r. i „Oskarem” w 1952 roku

PROGRAM II

Dwójka dla drugiej zmiany — „Premiery dnia”
10.00 „Gołąbiczka” — odc. IV radziecki film obyczajowy — film dokumentalny
11.10 Notatnik z powstania
11.35 Studio Bis
11.55 Dziennik (kol.)
16.25 Program dnia
16.30 Język francuski — kurs podstawowy, lekcja 19 (kol.)
17.00 Studio Bis
19.10 KRONIKA
19.30 Dziennik (kol.)
20.10 Studio Bis (cd.)

WTOREK

PROGRAM I

8.55 Kino teleferii — „Samochodzik i Templariusze” — odc. 1 pt. „Po przygodzie” odc. 2 pt. „Fałszywy brodaż” polski film przygodowy
15.20 Program dnia
15.25 Telewizyjny Klub Sportu

PRZYJAZN

Przysłowiowy tusty rok mają filatelisci, kompletujący znaczki i wydawnictwa pocztowe o tematyce olimpijskiej. Emisji poświęconych igrzyskom przybywa dosłownie z każdym dniem. I tak np. poczt. Jamajki z okazji olimpiady w Moskwie wydała znaczek z podobizną Donalda O'Riley'a Quarrie, zwycięzcy olimpijskiego w biegu na 200 m w roku 1976. Na czterech dalszych znaczkach, drukowanych łącznie znaleźli się reprezentanci Jamajki, którzy na igrzyskach w 1952 roku zdobyli złoty medal w biegu sztafetowym 4x400 m a to: Arthur Wint, Leslie Laing, Herbert Mc Kenley i George Rhoden. Niger uhonorował 5 znaczkami i blokiem zwycięzów zimowych igrzysk olimpijskich 1980 w Lake Placid. Na znaczkach zanotowane nazwiska złotych medalistów w poszczególnych konkurencjach.

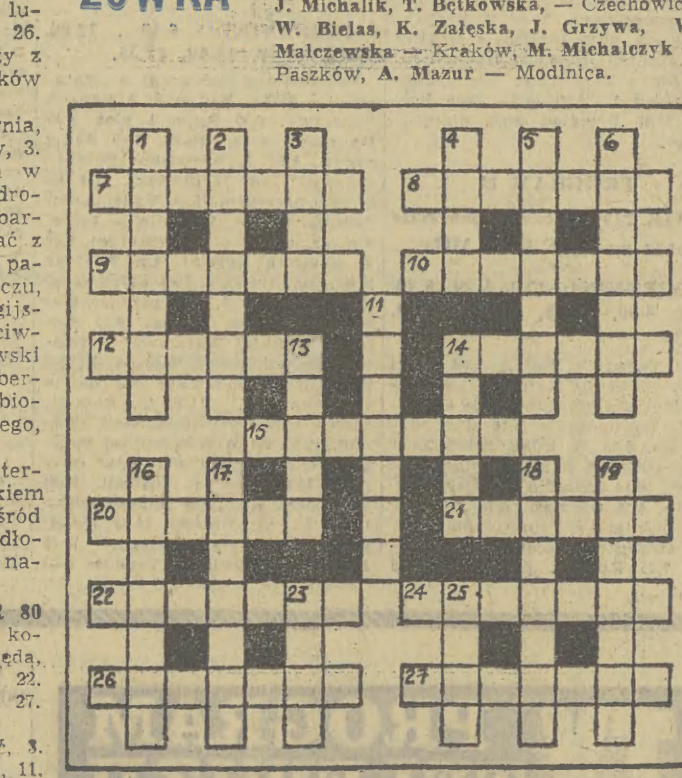
„Miss Świata 1979” została reprezentantką Bermudów Gina Swainson. Poczt. Bermudów uważała za stosowne odnotować to wydarzenie 4 znaczkami, których tematem są wybory „Miss”. Oczywiście oglądamy na nich tę, której przypadł ten laur.

Poczt. Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej upamiętniła okolicznościową emisją 30-lecie Międzynarodowego Dnia Dziecka. 6 znaczków przedstawia bawiące się dzieci, siódmy — Kim Ir Sena wśród najmłodszych. „Odkrycie Ziemi” to temat innej emisji tej państwa: obejmuje ona m. in. znaczek z podobizną Edmunda Hillary'ego i Shri Tenzinga, którzy pierwsi stanęli na szczycie Mount Everest. (ZG)

NA WESOŁO!

— Tylko czterech? O Boże, gdzie ten Jasiu? Znowu się zapodział!
— GDZIE jedziecie na urlop?
— W tym roku, niestety, nie wybieramy się nigdzie. Małżonkami i nocami wkuwa łacie.
— Łacine, a po co?
— W marcu jedzie służbowo do Ameryki Łacińskiej.

KRZYŻÓWKI



Z POMPA



— Mam wstawać, czy ugasi pan pożar sam?



— Czy może pan się wylicytować, że jest pan strażakiem?



— Czy może pan się wylicytować, że jest pan strażakiem?



Rysunki: „Dikobraz”, „Paris Match”, „Eulenspiegel”

ANECDOTY

Do redakcji znanego francuskiego dziennika przyniósł rękopis początkujący dziennikarz. Redaktor przeczytał tekst i oddając go powiedział: — Niestety grafomanów nie popieramy. Może pan robić co pan chce, tylko nie powinniśmy pan niszczyć papieru. Pisarzem na pewno pan nie będzie!

Tak surowym krytykiem był znany francuski premier Georges Clemenceau, a skrytykowanym młodzieńcem przyszedł sławny pisarz — EMIL ZOLA.

Miedzy francuskim filozofem — CHARLESEM L. MONTE-SQUIEU a posłem z Bordeaux doszło kiedyś w parlamencie do ostrej wymiany zdań. — Jeśli nie mam racji — zawołał na ferworze, polemiki posel — to proszę sobie zapamiętać moją prośbę! Filozof zaśmiał się i powiedział: — Chętnie to zrobię, wszak małe dary utwierdzają wielkie przyjaźnie...

W. CHURCHILLA denerwowało bardzo ekscentryczne zachowanie się jego córki Sary. Kiedyś w rodzinnym gronie wyraził się — niechby już przestała pić w barze, a robiła to, jak wiele przyzwyczajonych Angielek, w domu...

JAROSŁAW HASEK miał uniwersalnego psa Balabana, który był kompilacją przeróżnych ras. Kiedy go sprzedawał klientom, upewniając się, pytał: — Czy to jest, jak pan twierdzi, buldog? — Miedzy innymi jest to buldog — odpowiedział jej pisarz.

Nr 30 Tygodnik Nadzwyczajny Rok IX

Kurierszek

Wydawca BRUNON RAJCA bez spółki

MOTTO: „Ej, określa świadomość. A dobrobyt!” (Horacy Safrin (1889—1980), poeta, satyryk, tłumacz).

OPINIE

Krytyk Ryszard Kosiński w „Życiu Literackim”: „W radio, w TV i na estradach śpiewają dalej stare baby, których nikt nie potrafi ściągnąć ze sceny. Nie mogę sobie przypomnieć, czy była choć jedna w ostatnich dwudziestu latach, która by wydała pożądaną koncert i sama, nie przynudzona, odezwała na zasłużony wypocinek”.

NA LINII A-B (zamiast felietonu)

Na szczęście nie jeżdżą już „tazi”. To znaczy nie korzystam z dobrodziejstwa właścicieli „tazi”, którzy zawsze uważali, że woźce za pieniądze ludzi robią łaskę. Trudno się zresztą dziwić, skoro najczęściej w „tazi” siedzą ludzie — mówiąc delikatnie — tyni i daleko im do dawnych, naderuch i dowcipnych szoferów, którzy to i ciekawostki i plotki z miasta przelazali. Tym bardziej więc ze zdziwieniem przeczytałem w ceniowym przeze mnie „Dzienniku Polskim”, że Naczelna Rada

i Wojewódzkie Zrzeszenie Prywatnego Handlu i Usług w Krakowie organizują konkurs pod hasłem „Zawsze do usług”. Trwać ta komedia będzie od 1 lipca do 30 października 1980 roku i ma podobno przyczynić się do podniesienia jakości i kultury pracy taksówkarzy, a także stać estetycznym gablot. I to wszystko — o natenności — zależało na znio do tych biednych, odpedzanych i wzgardzonych podróżnych, którzy zaczęli wypełniać specjalne ankiety znajdujące się akurat w każdej „tazi”, choć w „Dzienniku Polskim” przeczytałem: komisja wyzwała zaniepokojenie, że zaledwie 450 taksówkarzy zgłosiło swój udział we współzawodnictwie! No proszę a „tazi” w Krakowie bywa ponad 1931!

Żałuję się domyślić, że tylko pasażer namówiony i ubiegany — bo wszak gdzieś się spieszy — będzie miał ochotę odpowiedzieć pisemnie na jakieś dziwne pytanie. Może się myli, bo okazuje się, że każdy kto wymusi laurkę — a powinna być pochwalna, bo pod nadzorem zainteresowanego — będzie mógł uczestniczyć w losowaniu nagród. Nagrody obiecane zarówno dla taksówkarzy jak i podróżnych. Toż należy spodziewać się napływu ankiet, bo ludzie wierzą tym którzy obiecują.

Konkurs „Zawsze do usług” przypomina mi trochę sytuację w knajpie, która z a u s z e reklamuje — na widocznym miejscu — że „Książka życzeń i zażeń znajduje się w bufcie”. No, ale gdyby obywateli chciało coś tam napisać. Natychmiast otocz i będą dopypywać się: na co, po co? Napisać niedobrze to i tak: znajdą natychmiast zaufanego konsumenta który na kolejnej kartce wypisze pochwałę. Mało — wyrazi podziw, choć w bufcie jeno stary śledek! Tak samo z tymi „tazi”. Na całym świecie szofer jest zainteresowany żeby jeździć szybko i dobrze, na całym świecie restauratorom obcy jest ludzi karmić. Nie potrzebują konkursów, ankiet, ani nawet życiowych reduktorów.

Każdy jako tako oświecony obywatel wie co to znaczy być na usługach. To znaczy być na k a z d e zadowolony. Tak to rozumieją językoznawcy. Tak zapewne pojmują nie omamieni po-

zestawem ludzi, którzy niekoniecznie muszą i w knajpie, i w „tazi” posługiwać się obywatelami!

Z ŻYCIA WYŻSZYCH SFER:

● Piosenkarz Jan Wojdak z grupy „Wawle” adał się do Warszawy i prowadzącemu audyję „Lato z radiem” w Polskim Radiu zapropono-

HYMNI

Fragment piosenki Kazimierza Pawelka z kabaretu „Ruch” w Lublinie pt. „Hymn do Michałiny Wisłockiej”:

„Tyś dla nas święta jest i boska
bardziej uwielbiona niż Skłodowska,
bo pozwoliłaś w tożku hasać
i kochać nam się na golasa.

Ty zapaliłaś, zapaliłaś szczyty
kaganek sekularnej wiedzy
i dziś ostatnie nawet cięcie
potrafi, głębiej, dłużej, śmiejciej.
O sławna, sławna, sławna Michałino
o twoją, to za twoją uszak przyczynę
dzisiaj cnoty polskich dziecięć
weselej się zrobiło pod pierzynę...”
C. d. w piśmie „Kamena” z 20. VII. 80!

MYŚL (WŁASNA) „KURIERKA”:
Mówiąc z sobą sprawdz, czy się nie podsluchujesz!